

REDAKCJA:
Gdynia - ul. Mściwoja 8
Telefony:
Redaktor naczelny 32-08
Sekretariat 22-60
Redaktor naczelny 13-90
Pismo redakcyjne Kolegium Redakcyjne

ADMINISTRACJA:
Gdynia - ul. Mściwoja 8
Telefon 33-60 - Biuro Ogłoszeń
i Dział Prenumeraty - Gdynia,
ul. 10 Lutego 7 - Telefon 22-07
Pismo wydawnicze: Spółdzielnia Wyd.
Oświatowa „C Z Y T A L N I K”

ROK V. Nr 258

PONIEDZIALEK, 19 WRZEŚNIA 1949 R.

CENA 5,- ZŁ

SILNA WĘGIERSKA PARTIA ROBOTNICZA sparaliżowała plany jugosłowiańskiej reakcji

Zeznania László Rajka na procesie w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Rajk oświadczył, że otrzymał od Rankovicza polecenie zorganizowania wymiany oficerów policji i armii między Węgrami a Jugosławią, aby mieć możliwość szerzenia propagandy antyrządzieckiej wśród oficerów węgierskich i werbowania ich dla planów Tito.

Omawiając okoliczności, w których Tito przyjechał na Węgry w związku z podpisaniem układu węgiersko-jugosłowiańskiego Rajk zeznał, że na kilka tygodni przed tym przybył do Budapesztu osobisty adiutant Tito — Milicz. Jednym z celów przyjazdu Tito było zwiększenie jego popularności na Węgrzech oraz podkreślenie jego „wielkiej roli”. Podczas pobytu Tito w Budapeszcie Rajk zorganizował na własną rękę, bez porozumienia się z partią, manifestację Związku Południowych Słowian na cześć Tito.

Rajk następnie zeznał, że dowiedział się o treści rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, zakomunikował o tym Rankowicowi na kilka tygodni przed jego opublikowaniem.

Maska polityki przyjaźni

Rajk przedstawia z kolei szczegóły swego spotkania z Rankowiczem po połowaniu, jakie oskarżony urządził dla Tito w pobliżu stacji Kelebia. Rankowicz przedstawił wówczas Rajkowi „plan Tito”. Tito uważa — oświadczył Rankowicz Rajkowi, że kraje demokracji ludowej powinny zjednoczyć się w federację wokół Jugosławii i Tito. Federacja ma być skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W propagandowym przygotowaniu federacji należy postawić się frazesem „walki przeciwko imperializmowi”. Należy dążyć do obalenia rządów krajów demokracji ludowej, do oderwania ich od Związku Radzieckiego. Plan Tito przewidywał zmianę ich orientacji politycznej w kierunku Stanów Zjednoczonych. W ten sposób — powiedział Rankowicz Rajkowi — powstanie federacja z Jugosławią na czele — w oparciu o Stany Zjednoczone.

Rankowicz, informując Rajka o „planie Tito” zwrócił mu uwagę na to, że należą do przygotowania do realizacji tego planu potajemnie, ponieważ narody Jugosławii i krajów demokracji ludowej szczerze idą za polityką ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Należy wzmocnić — pouczał Rankowicz Rajka — popularność narodu jugosłowiańskiego wśród innych narodów, tworzyć rozmaite stowa-

planem względnie opracował plan ten wraz z nimi.

„Genialny plan” Tito
Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego — zeznaje dalej Rajk — Rankowicz wyraził — za pośrednictwem Brankowa — chęć spotkania się z nim. Ustalono, że spotkanie Rajka z Rankowiczem nastąpi w pobliżu miasta Paksz, niedaleko granicy węgiersko-jugosłowiańskiej.

Przy pomocy oskarżonego Palfy'ego, Rankowicz przekroczył nielegalnie granicę i przybył na umówione miejsce. Wraz z Rankowiczem przyjechał ambasador jugosłowiański w Budapeszcie Mrazowicz, który pełnił również funkcje tłumacza.

Podczas tego spotkania — zeznaje Rajk — Rankowicz oświadczył: **Rezolucja Biura Informacyjnego nie zmienia ostatecznego celu naszego planu. Należy tylko zmienić taktykę realizacji tego planu. Przed nami stoją 3 zadania: po pierwsze — nastawić naród jugosłowiański przeciwko Związkowi Radzieckiemu; po drugie — zjednoczyć antyrządzieckie siły, przygotować siły reakcyjne w krajach demokracji ludowej do akcji, po trzecie — wykorzystać zastraszające się sprzeczności między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi i w odpowiednim momencie obalić przemocą rząd.**

Skup zboża zgodnie z planem

Tak brzmi zamieszczony w prasie codziennej komunikat, informujący, że na terenie całego kraju spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej przystąpiły do przygotowania do realizacji planu skupu do nabywania zboża. Zboże to częściowo zostanie zużyte na zaspokojenie bieżącego zapotrzebowania miast, częściowo zaś powędruje do elewatorów i magazynów jako rezerwa, gwarantująca krajowi spokojne przetrwanie do nowych zbiorów. Dzięki tej rezerwie nie lekamy się groźby najezonych trudnościami, jak to jeszcze niedawno bywało — przedmówca.

Punkty skupu oczekuje w tym roku trudne zadanie, pewno trudniejsze niż w latach minionych. Nie tylko dlatego, że w wyniku likwidacji odlogów i dobrego urodzaju wydatnie zwiększyła się ilość zboża handlowego, które rolnik po zaspokojeniu swoich potrzeb jest w możności przetrzymać na sprzedaż. Trudność znacznie poważniejsza — to konieczność dokonywania przez punkty skupu zgodnej z obowiązującymi w tym roku przepisami selekcji dostarczanego zboża — określenia jakości, czyli standardów pszenicy i jęczmienia. Od jakości zboża zależy płacona rolnikowi cena, postręgnięcia za nadmierną wilgotność lub zanieczyszczenia. Zboże, które ani na cele przemiału ani na magazynowanie się nie nadaje, zostaje odrzucone.

Przed rokiem punkty skupu nie miały tego rodzaju kłopotów. Przyjmowały każde dowieszone zboże. Rok ubiegły był dopiero pierwszym rokiem, w którym zbieraliśmy owoce uporczywej, łecznej wojny walczy z odlogami, z niską wydajnością z hektara, z brakiem nawozów, sprzętu, maszyn i narzędzi rolniczych — słowem z deficytem zbożowym.

Dziś można już uniknąć zbędnego marnotrawstwa i usunąć zbędne trudności w zakresie magazynowania zboża. Znacznie podniosła się jakość dostarczanych miastu artykułów zbożowych i pokrycie zapotrzebowania wsi na paszę, w pierwszym rzędzie na otręby. Wreszcie, co jest rzeczą niezwykle ważną, obecny system skupu stwarza dogodny warunki dla dalszego podnoszenia jakości produkcji złóż, słusnie wyznaczając nagrody dla chłopów starannych, wkładających konieczny wysiłek w uprawę.

Oczywiście powodzenie akcji zależy w dużym stopniu od tego, w jaki sposób zostanie ona wykonana w terenie, tj. czy personel punktów skupu stanie na wysokości zadania. Jeśli chodzi o tę stronę zagadnienia, to wiemy, że centrala Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej włożyła wiele wysiłku w dobór i należyte przeszkolenie pracowników punktów skupu, w ich konieczne wyposażenie techniczne.

Dlatego jesteśmy optymistami i wierzymy, że tegoroczna reforma da w pełni spodziewane wyniki.

tyka zagraniczna Węgier miała podlegać Jugosławii, a życie gospodarcze Węgier miało być uzależnione od gospodarki jugosłowiańskiej.

Rajk zeznał, że otrzymywał od Brankowa instrukcje i informacje. Pragnę zaznaczyć — powiedział Rajk, że kierownicy jugosłowiańscy dążyli do interwencji nie tylko na Węgrzech, lecz również w Polsce, w Czechosłowacji, Bułgarii i Albanii. Urzeczywistnienie planu Tito miało być poprzedzone zamieszkami w krajach tych sprovokowanymi.

W tym miejscu przewodniczący zapytał:

Jak wyjaśni Pan fakt, że plan jugosłowiański nie udał się?

RAJK: Plan jugosłowiański nie udał się, ponieważ okazało się, że na Węgrzech istnieje silna partia robotnicza, która sparaliżowała elementy reakcyjne.

Gdy Rajk skończył swe zeznania, przewodniczący zapytał oskarżonego, jakie jest jego właściwe nazwisko. Przewodniczący zapytał, że — jak wynika z dokumentów — nazwisko oskarżonego brzmi: Roeh a nie Rajk. Z wyjaśnienia oskarżonego wynika, że zmienił nazwisko, by uchodzić za „Węgria czystej krwi”, ale w istocie rzeczy jest Niemcem.

Rankowicz następnie oświadczył Rajkowi, że Tito opracował „genialny” plan, który został zaprzeczony przez Džilasę, Kardela. Plan polega na tym, aby w pierwszym etapie krytykować rezolucję Biura Informacyjnego i równocześnie głosić przyjaźń do Związku Radzieckiego. W drugim etapie należy potępić rezolucję Biura Informacyjnego jako „oszczerczą”, przy czym nie należy jeszcze występować w sposób wrogi przeciwko Związkowi Radzieckiemu; w trzecim etapie należy oskarżać Związek Radziecki o to, że przeszkadza w budowie socjalizmu w Jugosławii i w ten sposób należy wyjaśnić dla czego Tito zmuszony jest zwracać się do Stanów Zjednoczonych o pomoc gospodarczą.

Tito dyktuje politykę Węgier

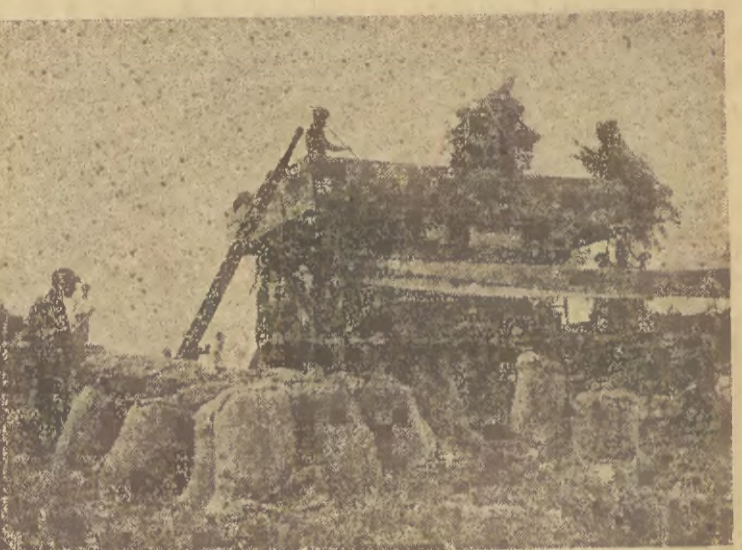
Rankowicz zapewnił Rajka, że kraje zachodnie będą popierały kampanię propagandową zgodnie z planem Tito. Następnie Rankowicz polecił Rajkowi, by zmobilizował wszystkie antyrządzieckie elementy na Węgrzech. Należy rzucić do walki — powiedział Rankowicz — kulaków, usuniętych z armii oficerów i fałszywistów, gdyż ustrój ludowodemokratyczny coraz bardziej się wzmocnia. Rankowicz zaznaczył, że po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego można liczyć na powodzenie jedynie w wyniku zbrojnego zamachu stanu. Rankowicz zakomunikował Rajkowi, że Tito gotów jest oddać największe miasto do dyspozycji Rajka — oddziały wojskowe jugosłowiańskie, przebrane w mundur węgierski. Do akcji mieli być również użyć Węgrzy, przebywający w Jugosławii, faszysty węgierscy i zwolennicy Horthy'ego, znajdujący się w Niemczech zachodnich. Oddziały te miały w Niemczech wyruszyć na Węgry przez terytorium Jugosławii.

Rankowicz oświadczył Rajkowi, że kościół wzmocni swą działalność przeciwko rządowi demokracji ludowej i zapowiedział, że Minszenty przędzie do energiczniejszej akcji.

Tito — powiedział Rajk — liczył na powodzenie swego planu i wysuwał już konkretne zadania. Domagał się on m. in. by po obaleniu rządu demokracji ludowej Palfy został ministrem obrony a Anton Rob — ministrem spraw wewnętrznych. Pol-

Obniżka importu brytyjskiego

LONDYN (PAP). W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że 25 proc. obniżka importu brytyjskiego ze strefy dolarowej będzie utrzymana. Według opinii kół dziennikarskich, decyzja ta wypływa z braku jakichkolwiek pozytywnych decyzji konferencji waszyngtońskiej.



Za podwórkiem przy startach pracuje młockarnia. Ziarno dobrze sypie. (Do art. na str. 2)

3-piętrowy blok powstanie w 2 tygodnie

WARSZAWA (PAP). Minister budownictwa inż. Marian Spychałski odwiedził dwukrotnie 15 m. teren budowy osiedla mieszkaniowego ZOR na Muranowie.

W dniu tym odbyły się tam dwie uroczystości: położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego, trzeciego w stolicy, domu szybkościowego i uroczystość tradycyjnego „wiechowego” z okazji ukończenia pierwszego muranowskiego „szybkościowca”.

Trzypiętrowy blok szybkościowy będzie mieć kubaturę 11.000 m. sześć. Budująca go załoga, to 4 piętnastoosobowe zespoły murarskie, 2 czternastoosobowe grupy betoniarzy, 24 cieśli i 9 mechaników. Zobowiązali się oni ukończyć budynek w stanie surowym w ciągu czternastu dni. Budowa prowadzona będzie na dwie zmiany.

Zdecydowana postawa nauczycielstwa w sprawie walki o pokój i uowszcześnienie nauczania

W związku z nowymi zadaniami, jakie przynosi nowy program nauczania, odbyła się w Kwidzynie w dniach 17 i 18 bm. konferencja, na którą zjechało około 300 przedstawicieli nauczycielstwa szkół podstawowych, średnich i specjalnych z całego powiatu.

Natychmiast po wejściu do artystycznie udekorowanej sali uderza nas napis, złożony z trzech słów, będących naczelnym hasłem konferencji: **Praca — Pokój — Postęp.**

O tym, że słowa te nie są czczym sloganem, świadczyły kolejno przemówienia: dyrektora Liceum Pedagogicznego na temat walki o pokój i sprawy konfliktu między Watykanem a Polską; prezesa ZNP powiatowego o roli i działaniu związkowych organizacji zawodowych, gdzie została podkreślona nader ważna sprawa działalności ZOZ, które będą obejmowały: podnoszenie poziomu i wydajności pracy na terenie zakładu, podnoszenie bytu materialnego członków i prace organizacyjne; wreszcie referat sprawozdawczy inspektora szkolnego ob. Juchniewicza, obejmujący również projektowane na przyszłość prace i inwestycje. Jak wynikał z wszystkich referatów, ZNP wzięła na siebie tylko poważną rolę upowszechnienia nauczania, ograniczenia wszystkich dzieci szkołą i doprowadzenia jak największej ilości dzieci do klas siódmych, ale — co jest charakterystycznym dla nauczycielstwa powiatu kwidzyńskiego, — otaczanie serdeczną opieką ludności autochtonicznej i związania jej jak najściślej z dzisiejszą rzeczywistością.

Sprawy ważniejsze niż list papieski

Ob. Kapuściński Stanisław, nauczyciel z wsi Gilwa, leżącej o 17 km od Kwidzyna, mówi:

— O zaufaniu ludności wsi do szkoły świadczy fakt, że na temat spraw Watykanu dyskutujemy nawet na zebraniach rodzicielskich, przy czym wypowiedzi mieszkańców naszej wsi wyraźnie wykazują, że nie bardzo przejęli się oni groźbami papieża. Mamy na wsi ważniejsze zmartwienia i kłopoty. Walczyliśmy o elektryfikację wsi. Powinna została instalacja ponemieckie, prowadzące w kierunku Prabut, wyloniliśmy Komitet Elektryfikacyjny i poczyniliśmy odpowiednie starania. Mamy pismo z Wydziału Powiatowego w Starostwie, określające koszt elektryfikacji na 400 tysięcy zł. A kiedy na zebraniach gminnych uzyskaliśmy zgodę gospodarzy na pokrycie tej sumy, w 2 miesiące później otrzymaliśmy kosztorys z Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego na jeden milion 400 tys. zł. Sprawa założenia światła w naszej wsi upadła, gospodarze mogą bowiem dać po 7 tysięcy zł, ale nie stać ich na sumie ponad 30 tys. Kto nam wytlumaczy różnicę w kosztorysach? Kto pomoże oświetlić wieś, leżącą o 7 km od najbliższej stacji kolejowej?

Znamienne wypowiedzi w sprawie Watykanu

Znamienne były wypowiedzi nauczycielstwa na temat zajęcia odpowiedniego stanowiska w sprawie Watykanu.

Ob. Kamińska Lubomira, kierowniczka Domu Dziecka w Kwidzynie, ul. Braterstwa Narodów 24, tak wypowiedziała się na ten temat:

— Mamy 152 dzieci w naszym Domu Dziecka. Zostawiliśmy dzieciom zupełną wolność wyznania. Wyniki są takie, że 100 proc. dzieci uczęszcza samorzutnie do kościoła. Na żądanie tychże dzieci sprowadziliśmy na Wielkanoc księżkę do poświęcenia tzw. „święconego”. Czy należy się dziwić, że list papieża wywołał oburzenie i słowa potępienia w naszej małej republice?

Ob. Paluś Michał, wykładowca w Prewenterium w Ryjewie, były inspektor szkolny, mówi:

— W moim pojęciu oprócz błogosławieństwa i poświęcenia różańców, nigdy nas nie dobiegło od papieża nie spotkało. Mimo, że większość nauczycielstwa składa się z ludzi religijnych, zdaje sobie sprawę, że religia a obecna polityka papieża, to dwie różne rzeczy.

Znamienne wypowiedzi w sprawie Watykanu

Ob. Cichocki Czesław, młody przodownik oświatowy i kierownik szkoły w Tychnowej, opowiada:

— W mojej wsi jest 80 proc. autochtonów. Pracę mam trudną i odpowiedzialną. Ale w mojej szkole religii uczy również autochton ks. Głiszczyński. W szkole wiszą krzyże, odmawia się modlitwy, a stosunek księdza do dzisiejszej rzeczywistości jest tak pozytywny, że nie tylko dzieci ale i dorośli, patrząc na serdeczną współpracę księdza ze szkołą, śmieją się z listu papieża. Są dzieci, które pytają: „Dlaczego papież nie rzucił klątwy, kiedy mój tataś zginął w obozie?”

Ob. Cichocki ma pewne trudności lokalowe, ponieważ Zarząd Gminy nie przekazał mu dotychczas lokalu szkolnego, który zajmuje gmina. W skutkach 7-klasowa szkoła, licząca 130 dzieci, gnieździ się w 4 małych salach. Dalsza zwłoka gminy z przekazaniem budynku szkolnego winna spowodować interwencję czynników miarodajnych. Ob. Cichocki wniósł również projekt udzielenia przez Gminną Radę Narodową pomocy nauczycielom, poświęcającym każdą wolną chwilę pracy społecznej, przez uprawianie gruntu, przydzielonego szkole.

Wypowiedzi te wykazały wyraźnie, że społeczeństwo dzisiejsze martwi się ważniejszymi sprawa-

Zdecydowana wola pokoju

Nic więc dziwnego, że wynikiem konferencji była następująca rezolucja:

„Świadomi głębokich przemian ustrojowo-politycznych, ekonomicznych i kulturalnych, zachodzących w Polsce, w rozumieniu odpowiedzialności za wychowanie nowego człowieka w duchu ludowego internacjonalizmu, wyrażamy siły nie tylko w codziennej pracy w szkole i ugruntowaniu zdobytych osiągnięć, ale i w walce o dalszy postęp społeczny, przez pełną realizację nowych programów nauczania. Wysiłki swoje i dążenia opierać będziemy o bogate doświadczenie Związku Radzieckiego. Hasło: w każdej szkole silne koło TPPR, będzie odzwierciedleniem naszej pracy w pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej. Na każdym odcinku walczyć będziemy o zwycięstwo pokoju, a młodzieży wpaść nienawiść do wojny i podżegaczy wojennych. Będziemy realizować uchwały Międzynarodowej Federacji Związku Nauczycielstwa do walki o wzmocnienie międzynarodowego ruchu nauczycielskiego, współpracującego z międzynarodową klasą robotniczą.

Wobec ponawiających się coraz częściej wrogich wystąpień Watykanu, nauczycielstwo w całej pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu Polskiego, wyrażonym w dekreście z dnia 5 sierpnia br. Potępiamy wszystkie próby wykorzystywania uczuć religijnych dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej. Zobowiązujemy się walczyć z wszelkimi objawami przesady i fanatyzmu, a jednocześnie stwierdzamy, że nasz stosunek do nauczania religii w szkole i do księży prefektów będzie przychylny i serdeczny, o ile nauka religii będzie prowadzona w duchu miłości do ludowej Ojczyzny.

Będziemy kontynuować i pogłębiać problematykę wychowania morskiego Polski Ludowej, oraz otaczać serdeczną opieką i troską potrzeby oświatowe i kulturalne ludności autochtonicznej.”

Piękną demonstracją, świadcząca o zdecydowanej woli pokoju nauczycielstwa powiatu kwidzyńskiego, był fakt przemaszerywania uczestników konferencji na plac, gdzie odbywał się „wiec pokojowy” i włączenie się grupy nauczycielstwa między uczestników b.d.

POKÓJ — PRACA — WOLNOŚĆ

hasłem potężnych manifestacji na rzecz pokoju

Zorganizowany przez Komitet Obróńców Pokoju wielki wiec w Miejskim Domu Kultury w Tczewie był wspaniałą manifestacją miejscowej ludności na rzecz pokoju.

Obrzymią salę wypełniło kilka tysięcy mieszkańców Tczewa i okolic, robotników, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej ob. Chudyka przy stole prezydyjnym zasiadli: przewodniczący WRN ob. Antoni Duda Dziewierz, starosta powiatowy ob. Szajna, bohaterki obroncy Westerplatte kmdr. Dąbrowski, przewodniczący pracy oraz przedstawiciele partii politycznych, wojska, samorządu, organizacji społecznych i młodzieżowych. Na podium ustawili się poczet sztandarowy ZMP. Nad stołem prezydyjnym widniał olbrzymi napis: „Pokój, Praca, Wolność”. Wic rozpoczął się odegraniem hymnu narodowego.

Pierwszy zabrał głos kmdr. Dąbrowski. Nawiązując do pamiętnych dni tragicznego września 1939 r., mówca z całym naciskiem stwierdził, że niebawoma w dziejach Polski kłęsa była tylko bilansem rządów sanacyjnych w naszym kraju. Katastrofa wrześniowa, która ogłowiła społeczeństwo polskie, systematycznie usypianego szkodliwą naszym interesom państwowym promienną i antyradykalną propagandą, wydała się niespodzianką, była przygotowywana od samego początku drugiej niepodległości.

Mimo upadku Westerplatte, Okywi, Helu i Warszawy lud polski nie skapitulował. Zaczęła się walka podziemna, a wkrótce potem koncentracja polskich sił zbrojnych na gościnniej ziemi radzieckiej. Pełny chwali marsz Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego doprowadził do zwycięskiego zakończenia wojny i odzyskania niepodległości.

Mimo upadku Westerplatte, Okywi, Helu i Warszawy lud polski nie skapitulował. Zaczęła się walka podziemna, a wkrótce potem koncentracja polskich sił zbrojnych na gościnniej ziemi radzieckiej. Pełny chwali marsz Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego doprowadził do zwycięskiego zakończenia wojny i odzyskania niepodległości.

Mimo upadku Westerplatte, Okywi, Helu i Warszawy lud polski nie skapitulował. Zaczęła się walka podziemna, a wkrótce potem koncentracja polskich sił zbrojnych na gościnniej ziemi radzieckiej. Pełny chwali marsz Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego doprowadził do zwycięskiego zakończenia wojny i odzyskania niepodległości.

Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowych tworzymy potężny obóz pracy, pokoju i postępu. Z kolei przemówił przewodniczący WRN ob. Duda Dziewierz. Po upływie 5 lat od klęski wrześniowej przyszło do nas wyzwolenie ze wschodu — powiedział mówca — zostało przyniesione na bagnatach bohaterkiej Armii kraju socjalizmu, kraju, na który przybył cały okres II niepodległości przez wrócone wszystkie ataki sanacyjnego rządu i rodzimego faszystwu.

W 10 rocznicę klęski wrześniowej polska klasa robotnicza z dumą podsumowuje swoje zwycięstwo, które stanowią trwałą podstawę niepodległości, postępu i światowego pokoju. W codziennej pracy, w walce o wydajność, o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, w wyteżonej pracy o podniesienie oświaty i kultury, wykujemy nową rzeczywistość naszego państwa ludowego i wytyczamy jasną drogę do socjalizmu. W tym marszu nie jesteśmy osamotnieni. Z nami są setki milionów ludzi pracy wszystkich ras. Tworząc jeden potężny blok postępu jesteśmy siłą, która nie dopuści do takiej katastrofy, jaką zaledwie kilka lat temu przeżywała ludność na całym świecie. „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej nie będzie deptał naszej ziemi, nigdy nie powróty się tragiczny rok 1939” — powiedział na zakończenie ob. Duda Dziewierz.

W imieniu wojska polskiego wystąpił kpt. Koziarek. Półgajac pamięć w niedaleką przeszłość, mówca stwierdził, że najbardziej żywotnym zagadnieniem dnia dzisiejszego jest dla nas sprawa pokoju. Musimy z całym oddaniem i poświęceniem walczyć o jego utrzymanie, gdyż nasi wrogowie wszystkimi siłami dążą do nowej jeszcze straszniejszej wojny.

Zjednoczeni wokół partii politycznych i rządu, ożywni piękną ideą pokoju, wspólnie z narodami ZSRR i krajów demokracji ludowych — walcz naszą wgramy. Po odczytaniu rezolucji, która została przyjęta burzliwymi oklaskami, zebrań zatwierdził skład powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju, do którego m. in. weszli: przewodniczący PRN ob. Chudyk, starosta powiatowy ob. Szajna, ks. dziekan Pronobis oraz przewodniczący pracy: Gojka, Borkowski, Kałacowa i Barski.

Wic zakończono hymnem narodowym. (w)

W Starogardzie

W sali Teatru Miejskiego w Starogardzie odbył się wielki wiec manifestacyjny, zorganizowany przez członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Na wiec, który odbywał się pod hasłem Obrony Pokoju, przybyła tłumnie ludność m. Starogardu, przedstawiciele różnych organizacji i zakładów fabrycznych. Obecnych około 2000 osób. Wic zajął ob. Cichanowski. Powitał przedstawicieli władz i urzędów, delegacje, oraz wszystkich zebranych, powołując przewodniczącego i prezydium. Orkiestra międzyzakładowa odegrała na wstępie hymn narodowy. Przemówienie na temat o-

siągnięć Polski Ludowej w kraju i świecie wygłosił delegat Urbański. Długotrwałymi oklaskami przyjęto oświadczenie mówcy, że naród polski ma dość wojny, przynoszącej nieszczęście i zgubę. Po wojnie, w nowej rzeczywistości naród polski zdaje egzamin w walce o pokój swoją planową odbudowę zniszczonego kraju i zwycięstwem świata pracy w przemyśle i na roli. Z entuzjazmem przyjęto słowa prelegenta — „Nigdy nie dopuścimy do drugiego krwawego września”.

Drugi mówca podkreślił w swoim przemówieniu żywotność

narodu polskiego, dzięki której Polska szybko dźwiga się z ruin. Droga, jaką kroczy nasz kraj, jest drogą pokoju, drogą zwycięstwa gospodarczego, na czele którego idą przodownicy pracy.

Długotrwałymi oklaskami przyjęto przemówienie księdza prefekta Kuchcińskiego, byłego więźnia Sztuthofu, członka Zw. Bojown. o Wolność i Demokrację. Słowa kapłana, powołującego się na najwyższy autorytet w państwie —

Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bieruta były przyjmowane z entuzjazmem. Ks. Kuchciński określił dążenia Polski Ludowej do dobrobytu w kraju przez ofiarną pracę każdego obywatela, — jako jedyną wielką odpowiedź tym, którzy podżegają do wojny. Ob. Wojłowicz potępił wózków sanacji, którzy uciekli z kraju drogą hańby i połączyli się z Anglosasami. Potępił klikę Tita, prowadzącego Jugosławie na manowce faszystowskiego zachodu.

Pod koniec przemówił starosta Rościszewski, zaznaczając, że dzień dzisiejszy będzie dniem pamiętnym dla Starogardu i całego Kociewia. Wyrazem naszych uczuć będzie hasło, idące od Karpat do morza — „Nie chcemy wojny, chcemy budować ojczyznę, chcemy pracy, braterstwa z krajami demokracji ludowych, z Związkiem Radzieckim na czele”.

Na zakończenie odpiewano Międzynarodówkę. (ga)

nowienie, że resztkę mojego życia poświęcę ludowi kaszubskiemu, z którego wyszedłem. Cieszy mnie, że Polska Ludowa otacza prawdziwą opieką ludność kaszubską, która po raz pierwszy zdobyła możliwość swobodnego rozwoju. Ginęli księża dla sprawy Chrystusowej, ale ginęli również i dla sprawy Polski, więc z polskim ludem — polski ksiądz — zakończył swe przerywane części burzliwymi oklaskami przemówienie ks. proboszcz Gronowski.

Krótko przemawiał jeszcze przewodniczący ob. Skręt, który wniósł okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Generalissimusa Stalina i bohaterkiej Armii Czerwonej. Następnie ukonstytuowała się Powiatowa Rada Obróńców Pokoju.

Oficjalną część zgromadzenia zakończono odegraniem hymnu państwowego i Międzynarodówki, po czym odbyły się udane popisy świetlicowego zespołu kaszubskiego, który brał ostatnio również czynny udział w dożynkach centralnych na Psim Polu. (wi)

W SZTUMIE

W przepelnionej po brzegi sali Domu Kultury w Sztumie odbył się w niedzielę, dnia 18 bm. wiec społeczeństwa miejscowego, zwolany pod hasłem obrony pokoju.

W manifestacji sztumskiej wzięła udział znaczna część mieszkańców miasta, liczne delegacje z powiatu oraz przybyli specjalnie z Gdańska delegat Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ob. Jan Marynowski i redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” ob. Piotr Kraak — członek Woj. Komitetu Obróńców Pokoju.

W obszernym referacie wnikliwie omówiona została zdrada przedwrześniowych rządów polskich, przyczyny straszliwej katastrofy 1939 roku, lata okupacji i powody, które sprawiły niesłychaną nędzę narodu polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Okres prawdziwie niepodległego rozwoju Polski zaczyna się dopiero w chwili zrzućcia faszystowskiego jarzma w 1945 roku, gdy Armia Radziecka i Odrodzone Wojsko Polskie na bagnatach przywróciło wolność, a rządy ludowe przez przeprowadzenie szeregu zasadniczych reform natury gospodarczej, spowodowały, że przed narodem naszym otworzył się ołeres budowania sprawiedliwego ustroju, w którym nie będzie już nigdy ludzi wyzyskiwanych, bo raz na zawsze przepędzeni zostali obszarnicy, kapitaliści i obcy eksploatorzy. Dlatego właśnie dzisiaj, gdy pragniemy budować po-

myślność naszego narodu, gdy pragniemy systematycznie podnosić stopę życiową wszystkich ludzi pracy, potrzebne nam jest utrzymanie pokoju na świecie. Pragniemy w spokoju budować i odbudowywać na pomyślność naszego własnego i przyszłych pokolei. I wiemy, że w tej woli pokojowej budowniczym nie jesteśmy sami, że stają obok nas narody demokracji ludowej, że stoi obok nas potężny Związek Radziecki, który jest najlepszym gwarantem utrzymania pokoju na świecie.

Po referacie ob. Marynowskiego rozwinęła się żywa dyskusja, w której pełne swady przemówienie wygłosił ob. Drozdek ze wsi Straszewo, po czym kolejno przemawiali jeszcze starosta sztumski ob. Kozłowski, burmistrz miasta Sztumu, delegat Samopom. Chłopskiej ob. Czajka, bojownik o wolność Hiszpanii ob. Przebiera i weteran rewolucji 1905 roku ob. Bogusław Pawłowski.

Obradujący jednocześnie w Sztumie nauczyciele wysłali na wiec swoją delegację, która zadeklarowała w imieniu ogółu nauczycielstwa współpracę w dziele budowania pokoju.

Po wiecu przeciętną ulicami Sztumu imponujący pochód, w którym niesiono dziesiątki sztandarów związków i organizacji, aby na grobach bohaterów polskich i radzieckich złożyć wieńce od ludności miasta i powiatu.

W Kartuzach

Przy dźwiękach hymnu narodowego wkroczyły na salę kina „Kaszub” w Kartuzach poczytne sztandarowe Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, b. Więźniów Politycznych, PZPR, SL, Sam. Chł., Z. Z. Kolarzy i Rzemiosła, po czym zebranie Zw. Boj. o Wolność i Dem. zajął prezes oddziału kartuskiego ob. Skręt. Po ukonstytuowaniu prezydium obszerny referat wygłosił delegat okręgu Zw. Boj. ob. Władysław Sasimowski.

Mówca nawiązał do wybuchu wojny przed 10 laty i nakreślił udział polskiego ludu w ciężkiej walce o wyzwolenie, przy czym nie była to tylko walka o odzyskanie niepodległości, ale przede wszystkim walka o wyzwolenie mas pracujących spod ucisku kapitalistów. Ta walka trwa jeszcze i dzisiaj. I jeżeli zamaskowani reakcyjnie pragną obecnie wywołać jakieś feimenty i rozdziewki wśród katolickiego społeczeństwa polskiego, to wysiłki ich spełzną na niczym, gdyż społeczeństwo nasze doskonale zrozumiało polityczne cele Watykanu. Również i bojownicy o wolność i demokrację

dobrze pamiętają i czczą tych księży i licznych kolegów, którzy tysiącami ginęli w krematoriach Oświęcimia czy Dachau. Dlatego bojownicy w całej pełni popierają pokojową politykę naszego Rządu, jak i wspaniałą politykę pokoju, jaką prowadzi na arenie światowej nasz wielki sojusznik — ZSRR. „Nie chcemy więcej wojny, chcemy i utrzymamy pokój” — zakończył mówca.

Z kolei referat polityczny wygłosił ob. Fr. Albekier, który potępił błędą politykę sanacji, a podkreślił słuszność i walory polityki ludowej, prowadzonej przez nasz Rząd, polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Następnym mówcą był długoletni więzień obozów koncentracyjnych w Stutthofie, Sachsenhausen i Dachau, rodowity Kaszub, ks. proboszcz Gronowski z Chmielna pod Kartuzami. Po nakreśleniu strasznych obrazów katowania Polaków w obozach wyniszczających przez bestialskich Niemców, mówca zaznaczył, iż po wyjściu z obozu nigdy nie przypuszczał, ażeby musiał

kiedykolwiek podkreślać konieczność walki o pokój. A dziś musi to czynić i czyni z całą świadomością, jako jeden z niewielu ocalałych księży z kaźni hitlerowskich, czyni w imię ocalaenia tysięcy rodaków od nowych nieszczęść, jakie mogłaby przynieść nowa wojna.

„Kiedy opuszczałem szczęśliwy obóz po ukończeniu działań wojennych — mówi ks. proboszcz Gronowski — uczyniłem ślub i posta-

W Kwidzynie

W dniu 18 bm. o godz. 11 odbyło się w Kwidzynie wielkie zebranie w sprawie obrony pokoju. Sala teatru wypełniła się po brzegi, gromadząc pracowników miejscowych zakładów pracy, chłopów z okolicznych wsi, działaczy społecznych i młodzież. Ponieważ sala mieściła tylko 1000 osób — część zebranych pozostała na dworze, słuchając prelekcji przez okna. Wśród zebranych widać dużą grupę nauczycieli, uczestników odbywającej się właśnie konferencji nauczycielstwa pow. kwidzyńskiego.

Zebranie zajął ob. Wojcieszek — przewodniczący PRN, powołując prezydium.

Pierwszy przemawiał ob. Mówca, który imieniem nauczycielstwa zapewnił o ich wielkim wkładzie w walkę o pokój.

Referat zasadniczy wygłosił ob. Lipiński, który w zwyciężonych słowach odmalował to tragedii wrześniowej, wskazywał na haniębną rolę obozu reakcji w czasie okupacji i uwytklił bohaterские zmagania narodu polskiego z siłami faszystwu. W dobie walki ukuto się braterstwo broni żołnierzy polskich i radzieckich, w czerpieniach zabrali się te dwa narody, by dziś wspólnie walczyć o pokój. Przechodząc do zagadnień doby obecnej — mówca podkreślił rolę i zadania księży-patriotów w walce o pokój i demokrację, wskazu-

jąc równocześnie niewłaściwe stanowisko Watykanu, dążącego do podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących. Watykan w obozie imperialistów jest ostatnią barą gniącącego ustroju kapitalistycznego — powiedział ob. Lipiński na zakończenie.

Ob. W. Tytkiewicz wniósł projekt rezolucji, która została uchwalona przez akklamację.

Jako ostatni przemawiał dr St. Śledziński, który po zrasumowaniu wszystkich przemówień, nawiązał do ślicznej nowelki Andrzeja Struga na temat napisu na mogile Nieznanego Żołnierza w Paryżu, wznosząc hasło „nigdy więcej wojny”.

Na zakończenie powołano do życia Powiatowy Komitet Obrony Pokoju, w skład którego weszli, wybrani przez akklamację: ksiądz Kozbial Izidor, przew. PRN Wojcieszek, robotnik Rajski, adwokat Zawadzki, sędzia Boski, insp. szkol. Juchniewicz, chłop Kutys, chłopka Jaworowicz, prod. przy Górowa, prof. lic. Czeredarec, sekr. SL Sikorski, sekr. PZPR Perun, sekr. PSL Waleczak, naucz. Kapuściński, starosta Staniszewski, Mazurowski — ZMP, Binkowski — SP, Trojańczyk — Liga Kobiet, Modzelewska — dyr. gimnazjum, Szpafer — robotnik.

Po odpiewaniu Międzynarodówki i Roty — zebranie zostało zamknięte. (zct)

Pod znakiem troski o konsumenta

Milardowe inwestycje w 1950 r.

WARSZAWA (PAP) — W dniu 14 bm. obradowała w Warszawie Rada Nadzorcza Centrali Spółdzielni Spożywców „Spolem”. Obradom przewodniczył prezes Rady ob. Oleskiński. W prezydium zasiadali m. in. członek Rady Państwa i prezes Naczelnej Rady Spółdziel-

czej prof. H. Kołodziejki i prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego prof. O. Lange.

Rada przedyskutowała i przyjęła sprawozdanie Zarządu Centrali, z którego wynika, że plan na 1949 r. rozbudowy sieci sklepów spółdzielczych został osiągnięty w dniu 22 lipca 1949 r.

walęsały się brudne i często głośnie, bawiące się w błocie lub kurzu więksiej drogi.

Przy sobocie — po robocie

Z przedszkola przechodzę do świetlicy. Jest to ogromna sala, wyposażona w pianino, stoliki do gry w szachy wygodne foteliki. Posiada radio i dużą ilość pism codziennych i tygodników. Założycielem świetlicy jest również ob. Kruzewski, a opiekunem jej — Gdyński Oddział Związku Transportowców, który zaopatrzył świetlicę w pianino, a poza tym interesuje się nią czynnie, urządzając od czasu do czasu imprezy artystyczne. Związek Pracowników Rolnych dostarczył członkom koła celbowskiemu instrumenty muzyczne, tak, że w niedługim czasie powstanie tu orkiestra, pod kierunkiem miejscowego nauczyciela ob. Maszoty.

Pracownicy majątku chętnie garną się do świetlicy, spędzając w niej wolne od pracy chwile. Szczególną rolę odegra ona w miesiącach zimowych, skupiając w długie wieczory wszystkich pragnących rozrywkę i wyczerpania. Irena Ziółowska

Wprawdzie nie osiągnie! Jeszcze odpowiedniego poziomu pod względem jakościowym np. sklepy spółdzielni spożywców są za cienne, urządzenia piekarni wymagają modernizacji, gospody są nie dość estetycznie urządzone, ale braki te usuwane będą stopniowo. Rada rozpatrywała i przyjęła szereg wniosków. Akceptowano wypracowanie w czystej nadwyżki wypracowanej przez CSS w 1948 r. subwencji 9 milionów złotych Związku Samopomocy Chłopskiej na walkę z analfabetyzmem.

Rozpatrzone projekt planu inwestycyjnego opracowany na podstawie wyciecznych PKPG na 1950 r. zamykający się kwotą 3 miliardów 145 milionów złotych, w tym spółdzielnie spożywców 2.611 milionów i Centrala — 534 miliony.

W czasie od 23 października do 20 listopada odbywać się będą na terenie całego kraju okręgowe zgromadzenia spółdzielni, które wybiorą przedstawicieli na zjazd delegatów centrali, wyznaczony na dzień 14—15 grudnia rb.

W Celbowie po żniwach...

Skończyło się lato. Nadchodzi jesień, zamykając bilans calorocznych prac rolnika. Jakże są osiągnięcia, czy saldo wypadnie dodatnio? — oto pytania, które każą mi udać się na wieś.

Odwiedzam majątek Celbowa, należący do Państwowych Gospodarstw Rolnych, a przeznaczony na stację hodowlaną Północnego Rejonu Hodowli Roslin. Wśród szerokiej, świeżo zorażonych pól, w kępie zieleni wznoszą się masywne budynki gospodarstwa. Obszerny dom mieszkalny i mieszkania administracji, świetlice i przedszkole dla dzieci pracowników. Majątek jest zelektryfikowany i radiofonizowany.

Pośród dnia roboczego

Podwórce obudowane jest w czerwonej cegły, krytymi łupkiem. Oto obora, mieszcząca 164 sztuk bydła. Piękne, czarno-białe holenderskie krowy wracają właśnie z pastwiska na południu wydoj. Dalej chlewnia z małymi warchlakami i większymi bekonami, które po utuczeniu przeznaczone są na ubój. Wiel-

ka stodoła, stajnia, w tej chwili pusta, gdyż konie pracują w polu. Dla koni jesień to ciężki okres: podorywki pod zboża jare i okopowizny, głębokie oranie pod oziminy, akcja siewna, wreszcie odwózka zbóż nasiennych do miasta, czy stacji kolejowej. O tych trudach przyszłego życia nie myślą jeszcze celbowski zrebęta, hulające bez troski w swym wybiegu. Zrebiarnia, licząca 38 sztuk — to domena przodownika pracy i skarbnika Rady Zakładowej ob. Leona Formei.

W wysokim, piętrowym śpichalniku widać pracę. Miarowo, dudni czyszczalnia „Petkus”. Wymłócone i z grubszą oczyszczoną ziarno zostaje tutaj doczyszczane i wysortowane. Około 40% złarna odchodzi na użytek konsumcyjny, reszta — to najwyższa klasa materiału, siewnego „Super-Elita”. Po zaworkowaniu nasiona te zostają przesłane plantatorowi. Przed wysywką odbywa się komisyjne pobranie

prób i przesłanie ich do stacji oceny roślin.

Za podwórzem przy stertach pracuje młockarnia. Ziarno dobre sypie. Według dotychczasowych obliczeń władcy ob. Krausowego powinno być: żyta 24 kwintali z hektara, pszenicy — 23, a owsa i jęczmienia 26 - 27 kw/ha.

Największą trudnością w gospodarstwie jest brak robotników sezonowych. Według norm przewidzianych jest 22 robotników na każde 100 ha, a w Celbowie przypada ich 13,5. Stąd przeciążenie pracowników istalych, którzy w okresie żniw pracowali od świtu do zmierzchu, zarówno w dni powszednie, jak i niedziele. Administracja i Rada Zakładowa wspomina z wdzięcznością pracowników Rzeźni Miejskiej w Gdyni, którzy przyszłi z wydatną pomocą w akcji żniwnej w Celbowie.

Ob. Krause podkreśla wielką lojalność i ofiarności pracowników stałych, autochtonów, silnie związanych z swym warsztatem pracy.

W królestwie dziecka

Z rozległego pięknego ogrodu wchodzi na oszklona werandę,

na której wita mnie piosenka, płynąca przez otwarte okno. Jeszcze jedne drzwi i znajduję się w zaczerowanej kRAINIE: niskie stoliki, lilipucie krzesła, lalki, koniki, zabawki. Ciemne i jasne główki, zaciekawione oczka, wreszcie grzeszcy dyg i chórem powiedziane „dzień dobry”. Przed-szkolanka, ob. Pola Krzemieńska opowiada mi o pracy w przedszkolu. Liczy ona obecnie 22 dzieci w wieku od 4 do 6 lat.

Fundusze przedszkola składają się z subwencji Wydz. Socjalnego P. G. R. oraz dopłat na dożywienie, wnoszonych przez majątek. Przedszkole zostało stworzone w maju b. r. przez ob. Kruzewskiego — administratora majątku. Z prawdziwym zachwytem oglądam nierzłutkie umywalnie, rzędy czystych ręczników, oznaczonych znakami rozpoznawczymi dzieci. Przechodzę do jadalni, która, gdyby nie miniaturowe rozmiary stołów i fotelików, — wyglądałaby „jak prawdziwa”. Czysta kuchnia, w której właśnie zmywa się po śniadaniu, uzupełnia lokal przedszkola.

Jakże dawnymi wydają się czasy, gdy dzieci robotników rolnych samotne i opuszczone w godzinach pracy ich rodziców,

„Zaginiony łódź”



Wypadek z potworem morskim, który omal, że nie zakończył się tragicznie, zniechęcił chwilowo naszych przyjaciół do dalszych poszukiwań wraku. Postanowili wrócić do łodzi podwodnej.

Po zdjęciu skafandrów poczuli cały o-



grom zmęczenia.

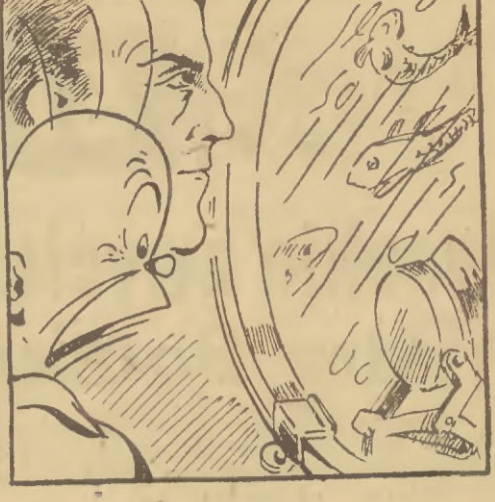
AGAPIT: — Czuję się, jak po biegu maratońskim.

CZERSKI: — Przecież przeszukaliśmy pod wodą najwyżej jakieś pół kilometra. Nie dziwnego, że obaj podróżnicy za-



sneli twardo, ledwo przyłożywszy głowę do poduszki. Po kilku godzinach kapita- na Czerskiego zbudziły jakieś szmery i drgania łodzi podwodnej. Tracił więc Agapita.

Zerwali się z postania i podbiegli do



dużego przeziernika z nietluczącej się ma- sy. Czerski zapalił duży reflektor, znaj- dujący się na zewnątrz łodzi. Ujrzeni z przerażeniem, że łódź ich posuwa się, pchana niewidzialną siłą naprzód.

(Ciąg dalszy jutro)

„Nabiłem flintę pestkami od wiśni”

— wymierzylem pomiędzy rogi, pał, padł strzał, jeleni zachwiał się ogłuszony...

Oto fragment opowiadania o przygodach barona Münchhausena—które znajdują Czytelnicy w numerze 34

„Świat Młodych”

„DAR POMORZA” zakończył letnią kampanię

„Dar Pomorza” przedwczoraj zawiązał do portu w Gdyni. Tym samym piękny żaglowiec, najstarszy ze statków szkolnych Polskiej Marynarki Handlowej, z dniem wczorajszym zakończył szkolną kampanię letnią. W czasie odbytych ostatnio obydwa swych podróży „Dar Pomorza” przeplę- nał według mapy 8.500 mil morskich, co przy częstym halsowaniu podnosi ilość przebytych mil do 10.000.

Pogodę „Dar Pomorza” miał bardzo dobrą, ani razu martwej

fali, ani razu sztormu. Na trasie Gdynia — Kopenhaga — Kar- lshamn odbyły się egzaminy prak- tyczne dla absolwentów, którzy zdali już teoretyczny egzamin w Państwowej Szkole Morskiej w Szczecinie. Egzaminy wykazały dużą umiętność uczniów w prak- tycznym zastosowaniu wiedzy zdy- bytej w Szkole Morskiej, na stat- ku szkolnym „Dar Pomorza” oraz podczas pobytu na praktyce na statkach P. M. H.

Do egzaminu przystąpiło 31 ab- solwentów PSM, z czego 6 nie zda-

ło i będzie dopuszczonych do egzami- nu na rok przyszły.

Komendant statku szkolnego „Daru Pomorza” kpt. ż. w. Stefan Gorazdowski wyraził się z zado- woleniem o oficerach, załozde i uczniach, biorących udział w obu podróży statku. Absolwenci, któ- rzy zdali, znajdują zatrudnienie na statkach P. M. H.

MiGAWKI Wybrzeża

Szczere lzy
Do lekarza Ubezpieczalni weszła młoda kobieta, trzymając za rękę małego, bladego chłopczyka. Obok

O nadsyłaniu zdjęć na III Kon- kurs Fotograficzny przypomina

»MODA i ŻYCIE«

Nr 27

szedł drugi chłopczyk, cicho popla- kując.

— Co temu dziecku dolega? — zainteresowała się jedna z czeka- jących już pacjentek.

— Ach, ten nieznośny chłopak polknął guzik — odpowiedziała matka, biorąc dziecko na kolana.

— A ty płaczesz, bo braciśzek chory? — zwróciła się wzruszona pacjentka do drugiego chłopca.

— Nie, proszę pani — powie- dział chłopiec przez lzy — ale to był mój guzik!

(rt)

JUTRO CIĄNIENIE I-SZEJ KLASY 57 LOTERII

Arka Noego w zespole GD

Statystyka obrotów portowych nie wszystkie pozycje notuje w to- nach. Abstrahując od ruchu pa- szerskiego (osoby) i przesyłek pocztowych (worki), niektóre po- zycje obrotu portowego określa się w sztukach, „Sztuki” — to łodzie, motorówki itp. oraz zwierzęta ży- we.

W bież. roku wśród zwierząt, które zostały przeladowane w ze- spole portowym Gdańsk/Gdynia na pierwszym miejscu znajdują

się (zresztą tak jak zwykle), ko- nie.

W roku bieżącym (do września) Gdańsk/Gdynia przysłał, oprócz ko- ni, ogółem 230 sztuk różnych zwie- rząt żywych. Na pierwszym miej- scu znajdują się wśród nich indy- ki — 153 szt., zaś na drugim róż- ne mały — 34 (w tym 1 szym- pans), przy czym mały tych naj- więcej przybyło w kwietniu, bo 25 szt. Kogutów przybyło 20, psów 18. Pozostałe zwierzęta, to: pytony — 2, ptaki egzotyczne — 2 i, o czym donosiliśmy, 1 lis pu- stynny.

PROGRAM RADIOWY NA WTOREK, 20 WRZESNIA 1949

5.10 — Pocz. audycji, 5.15 — Wiad. por. 5.20 — Koncert, 6 — Dziennik por. 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program, 7 — Wiad. por. 7.15 — Muzyka, 8 — Słyszcz. wiad. 8.05 — „Komitety rodzicielskie”, 8.15 — Muzyka, 8.35 — „Daleko od Moskwy”, 8.55 — Program lok. 8.58 — Pezowka, 9.35 — Aud. dla przedszkol., 10.15 — Aud. szkolna dla klas I i II, „Srebrno- laska i Złotokrzemka”, 11.15 — Informa- cja, 11.20 — Muzyka, 11.57 — Sygnal czasu, 12.04 — Wiadomości południo- we, 12.20 — Aud. dla wsi, 12.50 — Mu- zyka, 12.55 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzynka PCK, 13.30 — Muzyka, 14 — Aud. PCK dla chorých, 14.15 — Muzyka czeška, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Koncert solistów, 15.25 — Program, 15.30 — „Wycieczka na Węgry”, 15.50 — „Zwiedzamy polskiemu wyszynk alko- holiczny”, 16 — „Sztuka w Polsce Ludowej”, 16.15 — Ostatni numer „Kuzniicy”, 16.20 — Aud. słowno-muz. 16.45 — Przekrój ty- godnia, 17 — I Dziennik popoł. 17.15 — Koncert rozr. 18 — „Z frontu Brygad SP”, 18.15 — Pieśni w wykonaniu chóru PR. pod dyr. J. Kolačzkowskiego, 18.30 — „Węgry przemawiają do Polaków”, 19 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — „Na muzycznej fali”, 19.45 — „Opowieści o Chopinie”, A. Czartkowskiego, 20 — Koncert symf. A. Czartkowskiego, 21.30 — Muzyka, 22.15 — Redal fort- pianowy Józefa Śmidowicza, 22.45 — Codz. przegląd wydzień. 23 — Ostat- nie wiad. 23.10 — Rep. z Międzynarod. Konkursu Chopinowskiego, 23.50 — Pro- gram, 24 — Hymn.

Z wyjątkiem koni, 1 mały i 1 lisa, które przybyły do Gdańska, wszystkie inne zwierzęta wykreto- wano w rejonie portowym Gdyni. (Z. B.)

Nowe sukcesy dźwigowych

Dźwigowy Anastazy Malinowski, pracując na dźwigu mostowym wyładował w ciągu 6 godz. 50 min. — 861 t rudy, osiągając 252% normy.

Dźwigowy Bazyl Obacz, pracując na dźwigu 1,5 t przeladował 126 t aluminium w ciągu 5,5 osiągając 23 proc. normy.

Dźwigowy Celestyn Brzostkiewicz, pracując na dźwigu 3 t przeladował w ciągu 5 godz. 160 t tomasyny, osiągając 213% normy.

Dźwigowy Paweł Frydberg, pracując na dźwigu 3 t przeladował w ciągu 5,5 godz. 170 t pod- kładów kolejowych, osiągając 207% normy.

Dźwigowy Alfons Lachuta, pra- cując na dźwigu 3 t przeladował w ciągu 4,5 godzin 135 t osiaga- jąc 200 proc. normy.

Dźwigowy Lucjan Żabiński, pra- cując na dźwigu 3,5 t przeladował w ciągu 7 godzin 323 t szyn kolejowych, osiagając 184% nor- my.

Dźwigowy Konrad Puzowski, pracując na dźwigu 1,5 t przela- dował w ciągu 8 godzin 140 t

osiągając 175 proc. normy.

Dźwigowy Krystyn Woźniak, pracując na dźwigu 3 t przeladował w ciągu 6,5 godzin 170 t ce- mentu, osiagając 174% normy.

Należy nadmienić, że pomimo dość wysokich norm przeladunko- wych na drobnicę, dźwigowi na dźwigach drobnicowych osiagają znaczne postępy przy przeladun- kach, przyczyniając się w ten spo- sób do wcześniejszego rozładunku statków.

(ng)

Każdy listonosz 8802-k

na wsi i w mieście przyjmuje zgłoszenia NA PRENUMERATE

„Dziennika Bałtyckiego”

na miesiąc październik

Termin do 20 bm. Cena 135 zł.

Cały Naród odbuduje Stolicę

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MASZYNY do szycia Singer sprzedam — Starowiejska 7 m. 11. 8788

SIARKE sycylijską w laskach sprzedam. Tel. 418-10. 8799-k

PRAŚY ogrzewane introligatorskie i do bakelitu sprzedam. Tel. 519-49. 8786

SPRZEDAM dwa łózka z materacami dre- wianymi. Gdańsk, Wilmicka 55 — 7. 8804-k

LOKALE

MIESZKANIE 4-pokojowe komortowe tele- fon, Włocławski, zamiana na podobne lub 3-pokojowe Gdańsku, Wrzeszczu lub tronie Gdańsk-Gdynia, Zgłoszenia „Da- gona” Gdańsk, ul. Grobla Angielska 1. 8693-k

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia wygodny na 3. Wrzeszcz, Roosevelta 21, Piotrowski 8789

PRZEDSIĘBIORSTWO Państwowe possu- kuję 5-6 pokoi na lokal biurowy w So- pocie, Wrzeszczu, Gdańsku, Warunki do- mownienia. Zgłoszenia Czytelnik, Sopot, Rokossowskiego pod „Ekspozycja”. 8785

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie stałe na naz- wistwo Szmidtke Helena, Sopot, Niedział- kowskiego 5. 8787

WOJNE POSADY

POTRZEBA od zaraz pomoc do dziecka z referencjami, Wrzeszcz, Jaskowa Dol- na 10 m. 2. 8805-k

ROZNE

AKUSZERKA RYNG - SMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220. III piętro. 8193

PRZYBLAKAŁ się pies setterowy bia- łoczarny tel. 91-92. 8806

MAGDALENA SAMOZWANIEC

Czy pani mieszka sama?

— W Centrali Tekstylnej. Nicie sobie za- rabiam. Mam przemyśl pokój. Ale słuchaj, pojedziemy do „Makagigi”, tam jest „rendcz- vous” eleganckiego świata, czyli sami literaci z żonami przychodzą. — Usiadzemy w kaci- ku i pogadamy sobie — tak — „od ucha — do ucha”!

— Kochana Małgorzatka. — Nic się nie zmieniłaś, zawsze taka sama!

— Szkoda, — myślałam, że w Warszawie wyładniałam.—Człowiek powinien się zmie- nić.

— Zawsze byłaś śliczna.

— A pamiętasz, jakieżś mnie w naszej klasie nazywały „Sówką”?

— Bo miałaś zawsze takie duże oczy! — Kochana idiotko, cieszę się, że cię spotka- łam!!

— Czy pani wysiada? — sarknęła Xeni w plecy, jakaś damula, pchając ją przy tym ku wyjściu. Do przystanku było jeszcze dale- ko i ścisłu wyjątkowo nie było w tym wozie, więc Xenia obróciła się i rzekła:

— Owszem — wysiadam — ale na przy- stanku!

— Jakie ordynarne ludzie jeżdżą teraz tramwajami — odcieła się damula. — Niby inteligentna osoba, a zaraz, aby się kłócić! — Ja się wcale nie kłócę — roześmiała się ironicznie Xenia — tylko nie myślę dla pani wyskakiwać w biegu!

— Panienska nie ma racji — wtrącił się do tego dialogu — jakiś mężczyzna. — Jak się pani ktoś grzecznie pyta: „czy pani wy- siada”? — to powinna odpowiedzieć: — „I owszem” — albo też zaprzeczyć, ale po co zaraz ludzi zaczepiać.

— O widzi pani, ten pan to samo mówi, po co zaraz ludzi zaczepiać?

Na to młody człowiek, który stał za Xe- nią, wziął ją w obronę.

— Przecież ta pani nikogo nie zaczepia?

— Powiedziała tylko spokojnie, że wysi- adzie — ale na przystanku!

— O widzicie go! Jaki obrońca! — A panu co do tego? — Pyta się pana kto o zdanie?

Zrobiły się dwa obozy, jeden przeciwko Xenie — drugi za nią. — Na szczęście tram- waj przystanął i ludzie zaczęli się pchać ku wyjściu. Xenie wyskoczyła pierwsza, a za nią Katarzyna. Słzy pod rękę, śmiejąc się.

— Zabawny jest ten tłum warszawski —

mówiła Xenia. — Okropnie lubi się kłócić o byle co, ale za to ma poczucie humoru, jak w żadnym innym mieście. — Niedługo były już w modnej kawiarence i obie usiadły pod oknem, zamówiwszy dwie „duże czarne”.

— Więc powiedz mi, jak i gdzie mieszkasz? — zapytała Katarzyna.

— Nie mogę ci powiedzieć, gdzie? To jest okryte tajemnicą...

— Mieszkasz z kimś? Z jakimś narzeczonym?

Xenia skrzywiła się. — Ale skąd, nie po- dobnego! W ogóle zapomniałam o istnieniu tych rzeczy. Do czwartej pracuję w Redakcji „Głosu Prawdy”, potem wracam do siebie. Mało wychodzę, chyba na działki uprawiać ogródek.

— Masz przyjemną gospodynię? — Do lu- dzi podobną?

— Tak sobie. Powiedz mi lepiej, co o so- bie.

— Ja, trafiłam cudownie — odparła Ka- tarzyna. — Po prostu można powiedzieć, że się w „Nylonach” rodziłam! — zaśmiała się. — Moja gospodyni dojeżdża tylko do Warsza- wy, gdzie jej matka ma trzypokojowe miesz- kanie na Kolonii Staszycza. — Ale ty nie masz pojęcia, co to za kobieta! — Przędownica pra-

cy w Łódzkich Zakładach Włókienniczych, która została dyrektorem tych zakładów.

— Niemożliwe!

— A jednak, to prawda. — Ma poza tym dwoje dzieci, które mieszkają z jej matką i męża, który pracuje w Urzędzie Miejskim w Warszawie. Jest ona właśnie dzisiaj w Warszawie, choć, to ją poznasz.

— Ale to musi być zupełnie prosta osoba.

— Owszem, bardzo prosta, nie jej to sta- nowisko nie uderzyło do głowy.

— A jej matka?

— Matka, bardzo skromna kobiecina, ale mówię ci, co za serce i jakie zrozumienie lu- dzi!

— Zdumiewa mnie to, co mówisz.

Nigdy nie słyszałam, żeby się lokatorka w ten sposób wyrażała o swoich gospody- niach.

— Człowiek natrafia czasem na „ludzi” — rzekła Katarzyna. — I to jest może najwięk- sze szczęście, jakie go może na ziemi spot- kać.—Ta stara mama obsywa mnie, gotuje mi obiad, bo mówi, że ma za mało w domu do roboty. Poza tym, nie liczy się ze mną zu- pełnie.

— Jakto nie liczy się? Pod jakim wzglę- dem?

(Ciąg dalszy jutro)

